

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Podwyższenie św. Krzyża.
Środa: Nikodema Kapłana Męcz.
Czwartek: Cyprjana B. i Eufemii P.
Piątek: 5 Blizn św. Fran., Justyna.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26.
Zachód " " " 6 " 27.
Długość dnia godzin 13 " 1.
Ubyło " " " 3 " 42.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 55 w.
Zachód " " " 6 " 18 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 5
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

CENA OGŁOSZEN

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Józefa z Kopertynu.
Niedziela: Janusz Biskupa M.
Poniedziałek: Eustachjusza Męcz.
Wtorek: Mateusza Apost. i Ewan.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

— W sobotę dnia 11 go września o godzinie 10-ej zrana w cerkwi katedralnej warszawskiej i w kościołach innych wyznań, z powodu uroczystego dnia Imienin NAJJAŚNIEJSZEGO PANA odprawione zostały nabożeństwa, podczas których z dział cytadeli Aleksandrowskiej dano salwę 21 wystrzałów. Miasto od rana przybrane było flagami, a wieczorem na wszystkich ulicach zapalono iluminację.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemomysła bl.; jutro Buzimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Krzyża na Krakowsk. Przedm. nabożeństwo odpustowe z powodu uroczystości Podniesienia św. Krzyża; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta o godz. 9-ej zrana wotywa z powodu siódmego dnia oktawy nabożeństwa odpustowego ku czci Narodzenia N. Marii Panny.

Zgromadzenia: Pierwsze ogólne zebranie nowo założonego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Sala posiedzeń Towarzystwa popierania przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.—godz. 10 rano).—Ogólne zebranie członków Towarzystwa wyścigów konnych. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—godz. 2 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty szt. pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór).—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Marta” (występ gościnny p. Władysława Florjańskiego); jutro „Starzy kawalerowie”;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Porucznik Szykowski”; jutro „Muszkietierowie.” (Godz. 7½ wieczorem.)

Teatrzyki: Promenada (za rogatką Belwederską): dziś „Nitouche”.

Teatr Buff: dziś przedstawienie rosyjskie: „Książętko”.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

„Nordd. allg. Ztg.” o stanowisku mocarstw.

Organ kanclerza niemieckiego następujący zamieścił artykuł, poświęcony wykładowi teorii o „zgodności interesów Austrii i Rosji”:

„Standard usiłuje bez przerwy dowodzić, że ks. Bismark mocno się myli przypuszczając, że Niemcy nie są zainteresowane w sprawach bułgarskich. „Kto w Bułgarii ma panować”, powiada dziennik angielski, „byłoby pytaniem drobnego lub żadnego znaczenia, gdyby takowe nie wiązało się nierozdzielnie z polityką trzech mocarstw militarnych, które połączone ze sobą napozór jednakiemi zapatrywaniami, w istocie rzeczy jednak dzielą się od siebie w sposób nieczem nieprzejednany różnicą rywalizujących i sprzecznych interesów.”

„To jest pierwsza pomyłka argumentacji angielskiego dziennika. Jeżeli *Standard* mówi o współzawodnictwie interesów, rozumie on pod takowem, chociaż wspomina o „trzech potęgach militarnych”, współzawodnictwo Austrii i Rosji. Interesa te wszelako nie dzielą się pomiędzy sobą w sposób „nieprzejednany”. *Temps* twierdził niedawno, że w Gasteinie ułożono się o podział Turcji pomiędzy Austrią i Rosję. Wiadomość ta wydała nam się wymysłem fantazji francuskiej. Jeżeli jednak korespondent *Tempsa* fałszywie był powiadomiony, w politycznym swym zmyśle przewyższa on o tyle swego angielskiego koleżę, iż wierzy w *modus vivendi* pomiędzy Austrią i Rosją. Polityka niemiecka ma tylko jeden cel przed sobą, a mianowicie, aby tę możliwość zamienić w rzeczywistość, a położenie rzeczy zdaje się wskazywać, że usiłowania jej nie są bez widoków.

„Zapewnienie *Standarda*, iż nie ma człowieka tak dowcipnego, któryby zdołał wymyślić układ rzeczy, zadawalniający w równej mierze Austrię i Rosję,

brzmi nazbyt śmiało; ta forma pozytywna twierdzenia wybrana została zapewne dlatego, aby pokryć brak argumentów.

„Musi, powiada *Standard*, znaleźć się punkt, na którym uległość księcia Bismarka dla Rosji ujrzę się w sprzeczności z jego przyjaźnią dla sprzymierzonej Austrii. Ten punkt zdaje się być osiągnięty w chwili, gdy ks. Bismark czyni nieopatrzne wyznanie, albo raczej występuje z nierozważną wymówką, że Niemcy nie mają żadnych interesów w Bułgarii. Naprzód myli się dziennik angielski, jeżeli wyznanie księcia nazywa „nieopatrzne” i „nieogłędne”. Ks. Bismark mógł bez skrupułu wyrazić swe przekonanie o obojętności Bułgarii dla Niemiec, ponieważ gra z zaprzyjaźnionemi rządami cesarskiemi *cartes sur table*.

„*Standard* należy jeszcze do starej szkoły, dla której finezja starczyła za całą sztukę dyplomatyczną i przesąd ten fałszuje cały sąd jego o polityce niemieckiego męża stanu.

„Równie mylnem z gruntu jest twierdzenie *Standarda*, jakoby osiągnięto punktu, na którym przyjaźń z Austrią i Rosją równocześnie utrzymać się nie da. Taki punkt istniałby może, gdyby przypuszczenie o nieprzejednanym antagonizmie pomiędzy interesami obu tych mocarstw było prawdziwem, ale to przypuszczenie jest właśnie błędne i dlatego upada cała argumentacja na niem oparta. Rosyjskie i austriackie interesa dadzą się wybornie pogodzić; polityka Niemiec ma na celu tę zgodę urzeczywistnić; ów punkt krytyczny, o którym wzmiankuje *Standard*, istnieje przeto nateraz tylko w jego wyobraźni.

„Kanclerz może przejednać dla siebie Rosję tylko przez zniechęcenie ku sobie Austrii a w Austrii może zachować sobie sprzymierzeńca tylko tak długo, dopóki drażni Rosję”, powiada *Standard*. Sądzi on, że ta konieczność wystąpi na jaw przy rozważaniu kwestji wyboru następcy ks. Aleksandra na tron bułgarski.

28)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego.

(Dalszy ciąg.)

Wretelski poczerwieniał jak burak, oczy mu na wierzch wylazły i przystąpił tak blisko do rotmistrza, sapiąc ze złości, że ten zdzierżyć się już nie mogąc, żelazną swą pięścią znów go silnie odepchnął i parę kroków naprzód postąpił, torując sobie drogę wśród tłumu, gdy w tem ze strony przeciwnej zagrzmiął głos dobrze mu znany:

— *Quinque diablów!* a któż to jest, co śmie domowników moich znieważać?

Wzdrygnął się p. Szornel i stanął jak wryty, patrząc na Mateusza Stadnickiego, który rozsierdzone okrutnie, nadbiegał z dwoma dworzany. Wretelski wnet ku niemu podbiegł i coś mu szeptał z cicha. Przez chwilę trwało milczenie, podczas którego Szornel i Stadnicki patrzyli jeno na siebie, pierwszy miarkując się, drugi wrac coraz zapalewszy gniwem.

— Dawnom waćpana nie oglądał — przemówił wreszcie przez zaciśnięte zęby Stadnicki — ale widzę, że lata cię nie zmieniły. Dzieci wbrew woli rodzica chrześciłeś, a teraz fałszywe świadectwa przeciw mnie składasz i godzisz na bezbronnych domowników moich!

— Fałszem się brzydzę — odparł rotmistrz z godnością — a bezbronnych właśnie przeciw przemocy

zasłaniam; że zaś sługa wasz napastnikiem jest, bo już gorszego słowa nie chcę rzec, to nie jam winien...

I to rzekłszy chciał iść, ale Stadnicki drogę mu zachodził, wyzywając go ciągle, tak, że wreszcie rotmistrz już zdzierżyć się nie mogąc, krzyknął:

— Ustąp mi waszmość, bym sobie krzywd dawnych i cierpień przebytych nie przypominał!

Na te słowa Stadnicki poczerwieniał okrutnie, właśnie jakby go krew zalać miała i straszny gniwem wybuchnął:

— A ty sam, idź mi precz! — wrzasnął — znaj do kogo mówisz, *quinque diablów!* bo nie przed takim chudopacholkiem Stadnickiemu ustępować!

I już się był nań zamierzył obuszkami, który w rękę trzymał.

Byłoby się tedy stało wielkie nieszczęście, bo rotmistrz miecz z pochwy wydobyl i ku Stadnickiemu się rwał, gdyby owi kompanowie, oraz inni, którzy nadbiegli, nie byli ich rozdzielili.

Ale Stadnicki odchodząc, krzyknął ku Szornelowi groźnie:

— A pilnuj tam waść dobrze swego synaczka, bym go nowochrześcieniem nie uczynił! Dałem ci słowo i dotrzymam *quinque diablów!*

I poszedł, a z nim razem Wretelski, śmiejąc się szyderczo.

Po tem zajęciu powrócił p. Szornel do domu zalterowany okrutnie. Żonie, która już podówczas bardzo chorą była, nie rzekł nic, ale mnie wyznał wszystko i prosił, abym ludzi jakich wynajęła, którzyby dzień i noc straż koło dworku trzymali, ile że ani dnia, ani godziny nie można już było być pewnym, żali p. Stadnicki straszliwej swej groźby nie spełni i na dworek nasz nie napadnie. Byłby też p. Szornel wyjechał z Krakowa i gdzieś w dalsze prze-

niósł się strony, ale dla obłożnej choroby małżonki i uczynić tego nie mógł. Minał tak jeden tydzień i drugi spokojnie; p. Stadnicki z Krakowa wyjechał i zdawało się, że wszystko na niczem się skończy. Mając wszakże na pamięci dawniejsze pani Stadnickiej przestrogi, jakkolwiek nieprawdopodobną zdawało się rzeczą, by p. Stadnicki jakowego gwałtu chciał się dopuścić, najalem zaraz ludzi, którzy po nocach, zwłaszcza w pobliżu dworku, czuwać mieli i w razie niebezpieczeństwa znak nam dać i ku odparciu najazdu służyć. Tem konieczniejszą zdawało mi się to rzeczą, ile że dworek nasz, nieco na odludziu, opodal od miasta położony, łatwo napadniętym być mógł. Pan Szornel przygotował się ze swej strony, broń opatrzywszy i pacholików swoich, których zawsze dwóch miał przy sobie, uzbroiwszy należycie. Tymczasem, jako się rzekło, miały całe tygodnie spokojnie.

Nadszedł grudzień, a zima w tym roku była równie sroga, jak wówczas, kiedy to p. Szornel owego księdza do zamku niedźwiedzkiego sprowadzał. Jednego dnia nad wieczorem, zerwała się zawierucha śnieżna; wicher wyl tak prężliwie, że długo w noc spać nie mogąc, rozmawialiśmy z rotmistrzem, który zdawał się być nieco spokojniejszym, a raczej zapominał o Stadnickim i jego groźbach, dla bliższego zmartwienia z powodu choroby małżonki, która z dniem każdym była słabszą i już całkiem z łóżka podnieść się nie mogła dla srogiej niemocy. Lekarze już nawet zgola żadnej wyzdrowienia nie robili nadziei; nakazywali jeno wielki spokój, mówiąc, jako najmniejsze zmartwienie lub przeciwnieństwo, życie to już tylko na włoska wiszące, zdmuchnąć może.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Gdyby tenże okazał się prostym narzędziem rządu rosyjskiego, natenczas przyjaźń Rosji i Austrii wnetby zamieniła się w otwartą nienawiść.” I oto znowu twierdzenie wyrwane z powietrza! *Standard* wie o tem przecież, równie jak my, że książę Aleksander przybył do Bułgarii jako takie właśnie „narzędzie Rosji” i panował z początku pod nieograniczonym jej wpływem. Czy taki stan rzeczy był nie do zniesienia dla Austrii? Czy wówczas dzieliła otwartą nieprzyjaźń obydwu mocarstw? Przeszłość dowodzi, że wytwory politycznej fantazji *Standarda* nie licują z rzeczywistością.

„Angielscy mężowie stanu, zapewnia w końcu *Standard*, mają obowiązki wobec Anglii i ks. Bismarkowi nigdy się nie powiedzie zaciągnąć ich w pułapkę, aby obronę półwyspu bałkańskiego wobec Rosji wzięli wyłącznie w swoje ręce.

„Anglia nie weźmie na siebie zadania, które z prawa przynależy się Niemcom.

„Na te twierdzenia odpowiedzielibyśmy dziennikowi angielskiemu, że niemieccy mężowie stanu mają równie święte obowiązki wobec własnej ojczyzny, jak angielscy wobec Anglii i że nie dadzą się również wywabić na to, aby podjęli sami obronę półwyspu bałkańskiego w obec Rosji.

„Naród — z wyjątkiem kilku indywidualów bez ojezyzny (*vaterlandlosen*) — naród niemiecki podziela przekonania swojego rządu, że interesa narodowe Niemiec nie są dotknięte przewrotem bułgarskim i że polityka nasza, przyjmując tę zasadę, znajduje się na dobrej drodze.

„Nie żyjemy wcale obawy, aby „kanclerz nie dostał się pomiędzy dwa stołki”; jesteśmy i owszem przekonani, że dla polityki swojej wybrał on wygodną podstawę trzech stołków.”

Artykułowi powyższemu *Norddeutsche allgemeine Zig.* brak tylko jednego: argumentów. Rzuca on szereg twierdzeń głosównych, zamasztych, ale żadnego nie wzmacnia dowodem. Dlatego nie sądzimy, aby posuwał on naprzód sprawę polityczną, którą usiłuje twierdzeniami *a priori* objaśnić.

Wobec tego utkwii zapewne w umysłach świata politycznego tylko charakterystyczna alegoria organu p. Pindera o usadowieniu się kanclerza niemieckiego „na trzech stołkach”.

Czy nie za szeroką podstawę obrał kanclerz dla siebie? A gdzie w takim razie „usiada” Austrija i Rosja?

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

= Według zapewnień *Kijewu*, na budującej się drodze żelaznej Romny-Krzemieńczug, od dnia wczorajszego zaczęły kursować pociągi z klasami II i III pomiędzy stacjami Krzemieniczug i Romodan.

= *Praw. wiest.* donosi o zatwierdzeniu przez p. ministra spraw wewnętrznych kasy pożyczkowej dla urzędników instytucji rządowych powiatu błońskiego (gub. warszawskiej).

= Przy sądzie okręgowym piotrkowskim powstaje z inicjatywy wiceprezesa biblioteka specjalna. W skład jej wejdą przeważnie dzieła prawnicze, nie wyłączając jednakże dzieł ekonomicznych i historycznych.

= Z zapisu ś. p. Adama Chojnackiego przyznane będą w r. b. dwie nagrody kucharkom wyznania chrześcijańskiego za długoletnią i nienaganną służbę u jednych państwa. Nagrody są następujące: pierwsza 150 rs. za 20 lat służby i druga 75 rs. za 15 lat. Kandydatki wnoszą do podania do rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej przed dniem 17-ym października r. b.

= Wszystkim właścicielom nieruchomości na Powiśle doręczona została w tych dniach nowa taryfa, dotycząca opłaty za wodę z nowych wodociągów. Obecnie zarząd wodociągów zajęty jest spisem domów i fabryk, zaopatrzonych w wodę z Koszyków, aby w takowych ustawić wodociągi nowego systemu, celem pociągnięcia właścicieli do opłaty za wodę podług nowej taryfy.

= Roboty pobrzejne około smoka, celem zabezpieczenia takowego, zostały w dniu dzisiejszym ukończone. Ułożono w rzece Wiśle przeszło 600 sażeń kwadratowych t. zw. „materaców”.

= Magistrat wyasygnował 600 rs. na reparację tego lata budynków mieszkalnych w rzeźni miejskiej na Solcu.

= Z teatryku dobroczynności. Prezes komitetu zabaw towarzystwa dobroczynności czyni starania celem przywrócenia teatrykowi amatorskiemu dawnego powodzenia.

Powzięta została myśl zaproszenia kilku dam na gospodynie oddzielnych przedstawień, tym bowiem

sposobem bilety wejścia będą o wiele łatwiej sprzedawane z rąk pań posiadających szerokie stosunki.

Grono amatorów wystąpi z repertuarem przeważnie złożonym ze sztuk jeszcze nie przedstawianych na naszych scenach.

= Pytanie bez odpowiedzi.

Na liczne zapytania, jakie otrzymaliśmy wczoraj z kół naszych czytelników, czy w dniu dzisiejszym, jako w dniu pogrzebu ś. p. Jana Królikowskiego, odbędą się przedstawienia w teatrach warszawskich, w chwili, gdy to piszemy, nie umiemy dać odpowiedzi.

= Pogrzeb Królikowskiego.

Przez cały dzień wczorajszymi licznymi tłumy oblegały kościół po-kapucyński na Miodowej, dokąd przeniesiono śmiertelne szczątki ś. p. Jana Królikowskiego.

Świątynia jednak od południa została zamknięta, zajęto się bowiem stosownym udekorowaniem kościoła i ustawieniem katafalku, na którym będzie ułożoną trumna z drogiem zwłokami mistrza słowa.

Tymczasowo trumnę ustawiono w bocznej kaplicy.

Tylko rodzina i garstka wybranych mogła się tam znajdować i pomodlić za spokój duszy wielkiego tragika.

Na trumnie położono już kilka wieńców, między którymi zauważyliśmy jeden z napisem: „Od członków towarzystwa dramatycznego Józefa Tekla”.

Wczoraj rano przed zalutowaniem trumny zdjęmowano ostatnią pośmiertną fotografię z twarzy zmarłego.

Oblicza to tak ruchliwe, wyrażające pod naciskiem woli i talentu całą gamę różnorodnych uczuć, w śmiertelnym unieruchomieniu przyoblekło się w poważny spokój, ze śladami jednak przeżytych cierpień, które długo trwały, zanim zgon ostatecznie kres im położył.

Dziś od samego rana będą się odprawiały msze święte.

Artysta, umierając po chrześcijańsku, zastrzegł sobie modły kościoła.

Dalszy program żałobnego obrzędu jest następujący:

O godzinie 11-ej przed wielkim ołtarzem zostanie odprawiona wielka msza żałobna, w czasie której orkiestra i artyści opery wykonają *Requiem* Mozarta.

Pogrzeb rozpocznie się o godzinie 4-ej po południu.

Zamierzono w smutnym pochodzie do miejsca wiecznego spoczynku taki porządek.

Orszak, poprzedzony przez artystów dramatycznych, opery i baletu, a przed trumną przez duchowieństwo, ma się skierować z Miodowej na Senatorską, a następnie na plac Teatralny, tak, aby się chwilowo zatrzymał przed gmachem teatru, przybytkiem sztuki, w którym zmarły zajmował jedno z pierwszych stanowisk.

Tu ma oczekiwać orkiestra i pożegnać drogie zwłoki marszem żałobnym.

Następnie ta sama orkiestra podaży do rogalek Powązkowskich, gdzie zaczeka na przybycie orszaku.

Z placu Teatralnego pochód żałobny przejdzie w zwykłym kierunku przez Bieleńską, Nalewki i Gęsą do Dzikiej.

Jeżeli tylko pogoda posłuży, o czym chyba nie można wątpić, należy się spodziewać tłumów, pragnących oddać ostatnią posługę temu, który przez tyle lat czarował grą swoją i był wezwaniem istotnego artyzmu...

= Zamiast wieńca.

Komitet Towarzystwa muzycznego, pragnąc uczcić i utrwalić pamięć ś. p. Jana Królikowskiego, złożył w redakcji *Kurj.* porannego 25 rs. jako ofiarę na stypendium jego imienia.

Nie wątpimy, że inicjatywa ta znajdzie odgłos i suma potrzebna na utworzenie stypendium prędko zostanie zebrana.

= Koniec sezonu.

Teatryki ogródkowe zakończyły w niedzielę swój letni sezon i wczoraj już, zarówno w „Albambrze”, jak w „Belle-vue” i na „Nowym Świecie”, zaległa cisza, martwota i pustka.

„Wozy Thespisa” dziś już stoją uładowane i gotowe do drogi.

Jedynie tylko towarzystwo p. Tekla przedłużyło na dni parę swój pobyt, osiedlając się po za murami Warszawy, mianowicie w „Promenadzie” za rogatkami belwederskimi, gdzie do niedzieli jeszcze grzywać zamierza.

Następnie trupa ta udaje się wprost do Lublina, dwa zaś inne towarzystwa, mianowicie poznańskie i p. Puchniewskiego wyjeżdżają: pierwsze do Włocławka (tylko na dwa tygodnie), drugie do Radomia.

Dzięki niezwykle pogodnemu latu, sezon tegoroczny był dla teatryków ogródkowych wyjątkowo pomyślnym, a byłby niewątpliwie jeszcze pomyślniejszym, gdyby w kierownictwie ich zapanowała nareszcie jakaś myśl przewodnia, a mniej natomiast rządono się dorywczością, byle związać dzień z dniem, byle dalej.

Ale te uwagi i rady, powtarzane corocznie, pozostają zwykle w dziedzinie pobożnych życzeń, więc i teraz, po niewczasy, nie ruszajmy ich z tego wygodnego snu dla nich stanowiska.

Zaznaczmy natomiast, że z trzech goszczących przez bieżące lato w Warszawie towarzystw dramatycznych, zrobiło się w ostatnich dniach... cztery.

Stało się to za sprawą p. Szymborskiego, uzdolnionego aktora teatryku „Nowy-Swiat”, który podobno na zaproszenie miasta Płocka, zebrał dokoła siebie grono aktorów i wyjeżdża „na swoją rękę” do tego miasta na sezon zimowy.

Już gdyby nie co innego, to sam ten fakt rozmnożenia się trup dramatycznych, świadczy, iż koczującej sztuce nie najgorzej się działo między nami bieżącego lata.

Nie kreślimy zaś tego, bynajmniej, w formie wyśmiałej, owszem zaznaczamy z radością, a kończymy życzeniem, aby i prowincja przyjęła wędrowną działwę równie łaskawie i równie, jak my, dla paru dobrych momentów, z wszystkich win łatwo ją rozgrzeszyła...

= Pogłoska.

Wiadomo, iż publiczność warszawska zniknęła z obiegu groszy przypisuje żebrakom, którzy tym sposobem starali się podwyższyć otrzymywane datki.

Obecnie mnóstwo mieszkańców Warszawy o brak monety kopiejkowej posadza konduktorów tramwajowych, którzy jakoby skrzętnie „wylawiają” drobną tę monetę w celach osobistych.

Czyli pogłoska ta zasługuje na wiarę, twierdzić nie podobna, jakkolwiek obecnie brak pomienionej monety daje się uczuwać rzeczywiście.

Co się tedy stało z kopiejkami?

= Leczenie wścieklizny.

Rodak nasz, dr. książę Ignacy Jagiełło, zajmujący się z górą od 25-ciu lat studjami nad wścieklizną i środkami do jej zwalczania, zaleca *Wil. wiesnik* korzeń rośliny *Spirea*, jako pewny środek na wściekliznę.

Jagiełło w ciągu swojej praktyki leczył 88 osób pokąsanych przez wściekłych psów i wilków wywarem z korzenia rośliny *Spirea filipendula* i wszystkich pacjentów uzdrowił; a nawet 26-ciu takich chorych, którzy się już znajdowali w pierwszym perjodzie wścieklizny, gdy metoda Pasteura, jak wiadomo, choroby rozwiniętej nie leczy.

= Ramy złoczone.

Pomimo znacznej konkurencji z szablonowym wyrobem fabrycznym, właściciele fabryk ram złoczonych ciągle wyszukują nowych miejsc dla zbytu swoich wyrobów.

Przed paru dniami jeden z nich sprzedał za 4,000 rs. gotowych ram na Wschód do Orenburga i Wiatki, zkad rozejść się mają na różne strony.

Istniejące fabryki mogą rozwijać się pomyślnie, nie mając nadmiernej konkurencji.

= Woda na letnie mieszkanie.

Państwo G., przebywający na letnim mieszkaniu w okolicy Słodowca, sprowadzają wodę do picia aż z Warszawy.

Powodem tego jest brak zdrowej wody w miejscowych studniach, jakkolwiek sąsiedzi posadzają „letników” o zbytnią wybredność.

Badźcobaż sprowadzanie wody z miasta jest połączone z niemałymi kosztami i kłopotami.

= Śmietnik.

Handlarze gęsi tuż koło banhofu kolei terespolskiej, na Pradze, założyli sobie istny śmietnik, z którego wydobywają się zabójcze wyziewy.

Po kilka tysięcy obrońców Kapitoli przebywa w jednym miejscu.

Mieszkańcy Pragi za naszym pośrednictwem zanoszą skargę na tego rodzaju przekroczenie przepisów sanitarnych.

= Skombinowane oszustwo.

Jak dalece trzeba się mieć na baczności przy wchodzeniu w interesa majątkowe przez „pośredników” czyli faktorów, zwłaszcza nie mających kaucej, i trudniących się tym procederem bezprawnie, dowodzi fakt, który nam opisuje p. A. C. z okolicy Radomska.

Panu A. C., pragnącemu zbyć dobra, pośrednik D. przedstawił przed kilkoma miesiącami kupca, niejakiego Juliana K., mieszkającego w Warszawie w *chambre garnies*, zapewniając, iż tenże K. jest dziedzicem dóbr w łukowskim, na których oprócz towarzystwa nie ma żadnych długów, a nadto ma w

Toruniu brata, właściciela wielkiego browaru i gorzelni.

Interes przyszedł do skutku, ustanowiono szacunek dóbr na 130,000 rs., spisano punkta przedugodne i Julian K. zobowiązał się dać zadatku 3,000 rs. zaraz, a w dniu podpisania umowy część umówionego szacunku, resztę zaś zahypotekować na swoich dobrach.

Zadatek został natychmiast wypłacony, ale nie gotówka, lecz wekslem nowonabywcy, żyrowanym przez jego żonę.

Po spisaniu tej umowy przedwstępnej, nowonabywca prosił p. C., aby mu pozwolił gospodarować w dobrach i zaprowadzić w nich meljoracje swoim kosztem, jeszcze przed spisaniem kontraktu urzędowego, tj. przed 1-ym lipca, na co p. C. przystał.

Przybył tedy nowy dziedzic do dóbr i bardzo energicznie wziął się do dzieła.

Przedewszystkiem zaczął starać się o rządce, naturalnie z kaucją 2 do 3-ch tysięcy rs. w gotówce, a gdy tego dokazać nie mógł, zaczął sekretnie pożyczать pieniądze od kogo się dało, w pomniejszych kwotach, robotnikom zaś i majstrom, których sprowadzał, wcale nie płacił, obiecując, iż wkrótce przybędzie jego żona z pieniędzmi; pojechał wreszcie do miasta i zaczął z handlarzami zboża wchodzić w układy o kupno spodziewanego plonu.

Tymczasem pan C. zasięgnął niejakich informacji o swoim następcy i przekonał się, iż Julian K. nie ma żadnych dóbr w łukowskim, był tam tylko quasi-dzierżawca, gdyż zawarł umowę o dzierżawę, ale właściciel musiał ją zerwać, ponieważ pan dzierżawca dla braku funduszy nie mógł sporządzić kontraktu urzędowego.

Okazało się także, iż ów brat w Toruniu wcale nie istniał.

Mając w ręku takie dowody oszustwa, obliczonego z jednej strony na wyzyskanie z dóbr co się da, a z drugiej na pobranie kaucji i pozaciąganie pożyczek, p. A. C. okazał to wszystko Julianowi K., który wszystkiemu energicznie zaprzeczył i wyjechał, zapewniając, iż za kilka dni wróci z pieniędzmi i z dowodem własności dóbr L.

Od tego czasu Julian K. znikł z horyzontu, a oszukani przez niego, czyniąc poszukiwania w Warszawie, nie natrafili na żaden ślad, tak, iż zdaje się, że nawet nazwisko oszusta było zmyślone i paszport, który okazywał, fałszywy.

Ow weksel na 3,000 rs. nie ma w takich warunkach żadnej wartości.

== Kradzieże.

Na Grzybowie z wozu frachtowego została skradzioną duża skrzynia napełniona ordynarnym tytunem wartości 200 rs.—Na Placu Krasińskim pod nrem 2-gim w mieszkaniu J. Hubermana spełniono kradzież z włamaniem, rozmaitych przedmiotów wartości paruset rubli.

== Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Solcu pod nrem 20-ym Jan Jakóbczyk zdejmując z wozu belkę, upadł i został uderzony w głowę tak silnie, iż na miejscu śmierć poniósł.

Zwłoki Jakóbczyka zabezpieczono na miejscu, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

Na Grzybowie pod nrem 10-ym przy odnawianiu oficyny spadła z rusztowania robotnica Katarzyna Andrusiewiczowa.

Podniesiono ją ze zranioną ręką i ciężką raną na głowie. Andrusiewiczowa w stanie bezprzytomnym została odwieziona do szpitala na Smolną.

== Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Nalewkach podniesiono Szmula Weinberga, w stanie bezprzytomnym.

Wieziony do szpitala w drodze życie zakończył.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

== Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą rozbiegały się konie.

Rozhukane rumaki w szalonym biegu przewróciły Sarę Zegrzda.

Podniesiono ją z ciężkimi obrażeniami na całym ciele. Woznica, który zostawił konie bez dozoru, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

== Ogień.

Na Krochmalnej pod nrem 7-ym w komórce zapaliły się szmaty i słoma.

W piwnicy pod nrem 18-ym na Nalewkach z niewiadomej przyczyny zapaliły się różgi nagromadzone w znacznej ilości.

Na Kościelnej pod nrem 12-ym z niewiadomej przyczyny zapaliły się schody.

We wszystkich trzech wypadkach ogień ugasili mieszkańcy.

== Sekundyce.

W ubiegłą środę, w uroczystość Narodzenia N. Marii Panny, w starożytnym mieście Wiślicy odbył się jubileusz miejscowego proboszcza i kanonika ks. Ludwika Strondally.

Uroczysty obchód 50 letniego kapłaństwa zgromadził do Wiślicy liczne duchowieństwo z całej diecezji kieleckiej, a JE. ksiądz biskup Kuliński, umyślnie przybyły na jubileusz czcigodnego kapłana, asystował podczas mszy świętej, sekundycejami zwanej a jubilat ceremoniją ściskania głów rozpoczął od dostojnego pasterza.

Na tem miejscu należy podnieść wielką zasługę ks. Strondally przy podźwignięciu z upadku wspólniejszej świątyni wiślickiej, fundacji Kazimierza Wielkiego, której restaurację wytrwale, nie zrażając się licznymi przeciwnościami, po latach 20-tu szczęśliwie do skutku doprowadził.

Jego też staraniom należy zawdzięczać gruntowne odnowienie, z zachowaniem gotyckiej zewnętrznej struktury, starożytnego domu parafialnego, w którym przemieszkiwał historyk Długosz.

== Jarmark w Łęczny.

Dziesięciodniowy jarmark w Łęczny został już ukończony.

Pomimo, iż z powodu księgosuszu bydła rogatego wcale nie dostawiono, jarmark odznaczał się wielkiem ożywieniem.

Konie kupowali chętnie po cenach dość wysokich kupey przybyli z Austrii i Belgji.

Tranzakcje na zboże zawierano dość liczne, dochodziły one do skutku przeważnie za pośrednictwem lubelskich faktorów, którzy jak jeden mąż zjawili się w Łęczny.

Oryginalna przeszkoda utrudniała w tym roku pobyt na placach targowych i komunikowanie się pomiędzy sobą kupców i sprzedających.

Był nią kurz tak wielki, iż o kilka kroków nie można było rozpoznać przedmiotów.

== Odpadki fabryczne.

Fabryka mączki kartoflanej, oddalona o 2½ wiorsty od Nowej Aleksandrii, przerabiać będzie wkrótce repasaż, pozostały po przeróbce mąki najlepszego gatunku, na produkt wartości pośledniej.

Wytłoczyny z tego ostatniego gromadzą się zwykle w wielkim rezerwarze, otoczonym naokoło wałem ziemnym, dokąd za pomocą pompy ssącej dostają się wprost z fabryki.

Przed kilku laty wytłoczyny te wrzucano wprost do Wisły, obecny zaś właściciel ciągnie z nich znaczne zyski, gdyż wyprzedaje je włościanom okolicznym po dość nawet wysokich cenach, za furę bowiem jednokonną pobiera 50 kop., za dwukonną zaś 75 kop.

Wytłoczyny służą za wyborną paszę dla trzody chlewnej.

Jeden nawet z okolicznych kolonistów, używszy repasażu tego za nawóz na pewnej przestrzeni gruntu, twierdzi, iż zastąpić on może zupełnie mierzwę stajenną.

Szkoda, iż włościanie siół okolicznych nie wpadli dawniej na ten pomysł, gdyż wszystkie swe grunta byłoby mogli zupełnie bezpłatnie zamierzwić.

== Wypadki na prowincji.

W dniu 3-im b. m. we wsi Helenowie, w powiecie ciechanowskim, 6-letni Wacław Grodzki, zbliżywszy się niepotrzebnie do młockarni w ruchu będącej, pochwycony został pomiędzy koła i tryby, gdzie zginął okropną śmiercią.

W dniu 4-ym b. m. w Częstochowie, na próżnym placu należącym do p. Apelta, w dole do wybierania piasku znaleziono martwe zwłoki 23-letniej Marjanny Morawskiej, która widocznie wykopując z jamy piasek, zasypaną została na śmierć.

W dniu 5-ym b. m. w mieście Chełmie, dozorca nad robotami grabarskimi przy nowobudującym się domu, 25-letni Feder, wskutek raptownego usunięcia się ziemi, tak został zasypany, że nim pomoc przybyła i ciężar ziemi usunięto, żyć przestał.

W dniu 5-ym b. m. na polach folwarku Tarnowca, w powiecie kolskim, 7-letni Stefan Wojciechowski, syn kolonisty, przechodząc przez strugę, wpadł w wodę i utonął.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Kłajster do naklejania skóry lub sukna na blaty od stołów.

Miesza się 1 funt mąki pszennej, 2 łyżki sproszkowanej kalafonji i 1 łyżkę sproszkowanego alunu, zarabia w miseczce z wodą na masę jednolitą, niezbyt gęstą, wlewa ją do kotła i ogrzewa na ogniu, mieszając przytem ciągle, tak, aby w masie nie było żadnych gruzłów. Gdy mieszanina stężeje do tego stopnia, że mieszałko wstawione pionowo utrzymuje się w tem położeniu, zdejmuje się ją z ogniska i umieszcza w naczyniu stosownem, które powinno być zawsze przykryte, ażeby się nie utworzyła na powierzchni kłajstru skórka. Tak przygotowanym kłajstrem powleka się niegrubo blaty stołowe i nakłada na to sukno, przyciska mocno i wygładza za pomocą warka. Końce obcina się dopiero po wyschnięciu. Chcąc pokryć stół skórą należy ją najpierw zwilżyć, poczem się na nią nakłada kłajster i przylepia wygładzając za pomocą chustki lub czystej ściereki.

NEKROLOGJA.

† S. p. Jan Królikowski, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, opatrzony śś. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, życie zakończył, dnia 11-go września r. 1886 go w wieku lat 65. Pozostała w głębokim smutku żona z dziećmi

i zięciem, zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające dnia 14-go b. m. we wtorek o godzinie 11-jej rano w kościele Przemienienia Pańskiego, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 4 ej po południu na cmentarz Powązkowski.

† We środę, to jest dnia 15-go września r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Włodzimierza Huby, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie 10-jej rano. —3131

† Za duszę ś. p. Florjana Kwasięborskiego, b. sędziego b. trybunału warszawskiego, dnia 15-go września, to jest we środę, jako w 10-tą oktagwę miesięczną zgonu, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 10-jej zrana, na które pozostała w nieutulonym żalu żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. —3134

† Zgnębieni strasznym ciosem, jaki nas dotknął skutkiem wypadkowej śmierci jedynego syna naszego ś. p. Władysława Snitko, w dniu 18-ym z. m. w Białej, dzisiaj dopiero przesyłamy serdeczne podziękowanie: szanownemu duchowieństwu, władzy szkolnej, kolegom, którzy na swych barkach odnieśli do grobu drogie dla nas zwłoki, starozakonnym zaś kupcom za zamknięcie z własnej inicjatywy sklepów podczas przejścia konduktu pogrzebowego. Wam mieszkańcy Białej i okolicy, pośród których tyleśmy przeżyli i przeboleli już tyle, za niesienie pomocy, zajęcie się pogrzebem, za to wreszcie serdeczne otoczenie i prawdziwe współczucie. Wszystkim wam z głębi rozdartego dzisiaj serca naszego przesyłamy szczerze „Bóg zapłać”. Za wszystko cośmy doznali w tak ciężkiej chwili, niech Najwyższy chroni was od gromu, jaki uderzył w nieszczęśliwe serca nasze. —3137—

Rodzice.

† Szanownemu duchowieństwu, oraz wszystkim osobom, które w dniu 12-ym września r. b. raczyły przyjąć udział w smutnym dla nas obrzędzie odprowadzenia zwłok ś. p. Apolonji z Wolskich Meyer na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne podziękowanie.

Jan Meyer z córką.

Tekla Wolska.

— Wszystkim, którzy raczyli w dniu wczorajszym odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki b. p. Jakóba Stejnhaus, serdeczne składa podziękowanie pozostała Rodzina. —3130—

TELEGRAMY

„KURJER WARSZAWSKI”.

Wiedeń 13-go września. — W tegorocznym budżecie państwowym pomieszczonej została znaczna suma na zaprowadzenie w armji austriackiej karabinów magazynowych. Sześć korpusów niemieckich posiada już takowe.

Wiedeń 13-go września. — W tutejszych kołach politycznych mówią poważnie o prawdopodobieństwie wybuchu przesilenia ministerjalnego, które objęłoby nie tylko wspólne ministerjum spraw zewnętrznych, ale także gabinety przedlitawski i węgierski. Pobudki przesilenia tkwiłyby zarówno w trudnościach, towarzyszących odnowieniu ugody austro-węgierskiej, jak i w położeniu zewnętrznym monarchji. Sytuacja jest bardzo napiętą.

Wiedeń 13-go września. — Cholera w Tryeście wskutek panujących upałów znowu się wzmogła. Wydarzyły się wypadki cholery w Neapolu i Pesce. Tutaj upały wzrastają. Ósmy tydzień nie było w Wiedniu deszczu.

Budapeszt 13-go września. — W Radna, w Siedmiogrodzie, wybuchnął wczoraj ogień w kościele. W powstałym ztąd natłoku zginęło osób 15, rannych jest 130.

Sofja 13-go września. — Na dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego deputowani przybyli w komplecie. Obrady są tajne.

Sofja 13-go września. — Na znane przedstawienie notablów bułgarskich nadeszła odpowiedź z Petersburga treści następującej: Rejencja dzisiejsza dozna tak długo poparcia, dopóki reprezentować będzie interesa całego kraju, tudzież utrzyma porządek i spokój. Na teraz byłoby przedwczesnem wymienianie kandydata na tron bułgarski. Sprawa unji będzie popartą, wszakże nie w dotychczasowej formie, narażającej kraj na niebezpieczeństwa. Dobre stosunki z Rosją zależą od tego, czy rejencja zdoła naprawić przeszłość.

Kajm 13-go września. — Pod samą bramą tu-

tejszej ambasady niemieckiej otworzyła się wczoraj nagle przepaść głęboka na dziesięć metrów.

(Agencja północna.)

Wiedeń 13-go września. — Do *Fremdenblattu* donoszą z Lubienia: W sobotę podczas obiadu galeowego cesarz Franciszek Józef wygłosił toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy rosyjski. W nocy otrzymano od Najjaśniejszego Pana telegram z wyrażeniem podziękowania. Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz wyjechał ztąd.

Wiedeń 13-go września. — Wiadomości z Radny donoszą, że pożar wczoraj w kościele tamtejszym wybuchł podczas mszy rannej wśród licznego zgromadzenia nabożnych. Ogień wszczął się nad jednym z bocznych ołtarzów. W popłochu osoby zgromadzone w nawach bocznych zepchnęły się do nawy głównej, gdzie powstał tłok nieopisany. Liczba uduszonych musi być bardzo znaczna.

Paryż 13-go września. — Mianowanie dyrektora kancelarii w ministerjum spraw zagranicznych, Herbetta, posłem francuskim w Berlinie, poczytuje prasę paryską za oznakę utrwalenia dobrych stosunków Francji z Niemcami.

Paryż 13-go września. — Ministerjum wojny ogłasza urzędowo, iż gazeta *La France militaire*, która niedawno zamieściła głośnie artykuły militarne, nie jest wcale organem urzędowym.

Paryż 13-go września. — Przybyłe do Biarritz rosyjskie jachty „Dierżawa” i „Carewna” pozostaną tam jeszcze czas pewien.

Sofja 13-go września. — Wczoraj, w niedzielę, w obecności reagenta Mutkurowa i ministra wojny Nikołajewa, rozdane zostały wschodnio-rumelijskim pułkom sztandary bułgarskie, poświęcone przez metropolitę.

Sofja 14-go września. — Zgromadzenie narodowe zostało dzisiaj otwarte. Stambulow imieniem rejencji wygłosił mowę, w której rzekł między innymi: Wiadome są wam ostatnie smutne wypadki, które kraj przeszedł i manifest, który książę wystosował do narodu. Postanowił on złożyć rządy kraju, aby dobre stosunki pomiędzy Bułgarią i Rosją oswobodzicielką mogły być niezwłocznie przywrócone. Wobec krytycznego położenia ojczyzny jesteśmy przekonani, że wszyscy bułgarowie bez różnicy rasy, wyznania lub stronnictwa, zapewnią rządowi silne poparcie i patriotyczne współdziałanie, aby powrócić mogły porządek, spokój i bezpieczeństwo wewnętrzne, aby kraj mógł co rychlej wyjść z obecnego położenia, zachowując nienaruszone swe prawa, a wreszcie, aby tron nie zostawał długo opróżnionym. Rząd zgodnie z konstytucją zwoła w najkrótszym czasie wielkie zgromadzenie narodowe.

Londyn 13-go września. — *Morning Post* pisze: Odpowiedź Anglii na okólnik turecki znajdzie się w zgodzie z interesami pokoju europejskiego i tradycjami Anglii. Celem polityki angielskiej nie jest zapewnienie chwilowego pokoju, który zażegnałby tylko na razie zawiśnięcia a pozwolił nastąpić okresowi politycznych i wojskowych przygotowań, które doprowadziłyby do katastrofy. Anglia dąży do stałego zabezpieczenia pokoju na całym lądzie i uwolnienia Europy od obaw, które ją gniotą obecnie.

Brześć litewski 13-go września. — Korespondencja *Prav. wiestn.*: W sobotę, o godzinie 5-ej po południu, Najjaśniejsi Państwo wraz z księciem Wilhelmem pruskim i Ich Wysokościami odwiedzili obóz artylerji fortecznej. Na drodze Najjaśniejsi Państwo byli uroczystie przyjęci przez robotników zajętych przy brzeskich fortach. Robotnicy ofiarowali Najjaśniejszemu Państwu chleb i sól. O godzinie 8-ej wieczorem był u Najjaśniejszych Państwa obiad, w którym uczestniczyli: książę pruski, Ich Wysokości, ministrowie, osoby ze świty, generał-gubernatorowie warszawski i wileński, oraz gubernator grodzieński. O godzinie 10-ej wieczorem Najjaśniejsi Państwo z gościem i Ich Wysokościami udali się w powozach na fort „Hrabia Berg”, gdzie ra-

czyli przyjrzeć się wielkiemu fajerwerkowi, który był spalony na cześć dnia Imienia Najjaśniejszego Pana. Podczas zapalenia dekoracji z cyframi Najjaśniejszych Państwa, odezwały się salwy z dział ustawionych na forcie „Hrabia Berg”, a cztery orkiestry wykonały hymn narodowy, przy grzmocie dział ze wszystkich innych fortów twierdzy. O północy Najjaśniejsi Państwo powrócili do twierdzy przez wspaniałe oświetloną drogę. W niedzielę, o godzinie 8-ej zrana, Najjaśniejszy Pan udał się w powozie z księciem Wilhelmem na dworzec kolei. Za tym powozem rzeźba jechała Najjaśniejsza Pani z Następcą Tronu i Wielkimi Książętami Jerzym i Włodzimierzem. Najjaśniejsi Państwo i Ich Wysokości towarzyszyli gościowi do wagonu i rozmawiali z nim. Przy pożegnaniu, podobnie jak i przy powitaniu, Najjaśniejszy Pan dwukrotnie uścił księcia. Książę odjechał z powrotem na Warszawę. Podczas przejazdu Najjaśniejszych Państwa i księcia na dworzec kolejowy, stojące na drodze wojsko i ludność pozdrawiali Najdostojniejsze Osoby uroczystym „hurra!” Po odjeździe pociągu z księciem, Najjaśniejsi Państwo z Ich Wysokościami pojechali pociągiem Cesarskim do stacji Łysze, gdzie Najjaśniejszemu Państwu przedstawiła się deputacja włościan wsi Motykały, która ofiarowała Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani chleb i sól. Z tej stacji kolei żelaznej Najjaśniejsi Państwo i Ich Wysokości udali się powozami na manewra, z których około godziny 4-ej po południu powrócili do Wysokiego Litewskiego.

Telegramy handlowe.

Berlin 13-go września (po południu).

Giełda usposobiona bardzo niechętnie do wszelkich interesów. Spekulacja niepewna wstrzymuje się od wszelkiej działalności. Wskutek tego na wszystkich polach panował zastój i dążność do zniżki. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe tracąc jedną markę, wróciły do granicy 450 m. Wartości bankowe bez zmiany — kolejowe nieco słabiej. Na polu rent obcych obroty małe, kursa dosyć silnie się obniżyły. Wartości rosyjskie słabiej, również ruble. Żyto w towarze gotowym o 75, na dostawę o 25 fenigów niżej notowano.

Berlin 13-go września (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat. 196 75	Akcie kredytowe . . . 450.—
Wekle na Warszawę 196.30	Listy zast. ser. I-ej 61.60
Wek. na Peters. krótk. 196.—	Wekle na Lon. krótk. —
Wek. na Peters. dług. 194.90	Wekle na Lon. dług. —
Bil. ban. ros. na dost. 196.50	Żyto w tow. gotow. 128.75
Wschodnia poz. II em. 60.30	Żyto na jesień . . . 133.—

Petersburg 13-go września.

Wekle na Londyn . . . 237 ³ / ₄
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . 238 ¹ / ₄
II-ej emisji . . . 225 ¹ / ₄
Półimperjały . . . 8.53

Wszystkie kursa rubli dotyczące, znacznie niżej niż w sobotę notowane były wczoraj na giełdzie berlińskiej. Kurs transakcyj kasowych o 50 f, końcomiesięcznych o 75 f. niżej — kursa weksli na Warszawę i Petersburg o 70 do 90 obniżono. Wszystko to ma za przyczynę brak jakichkolwiek stanowczych danych co do dalszego ustroju stosunków politycznych. Zniżka wczorajsza znacznie przewyższa rozmiarami swemi przewidywania zawarte w szacowaniach porannych, wynika więc ztąd, iż giełda warszawska, która wczoraj operowała na podstawie obietnicy 197 m., wobec kursu 196.50 będzie musiała pośpieszyć ze zwyżką dla walut obcych. Kurs 196.50 m. za 100 rs. odpowiada prawie notowaniu 50.90 rs. za 100 m. bez kosztów transakcyj. Notowania sobotnie były: 197.30, 197.25, 451, 129.50 i 133.25.

J. Wl.

Gdańsk 10-go września.

Pszemica cena najwyższa krajowa . . . 7.07 ¹ / ₂
„ „ regulacyjna bieżąca . . . 6.82
„ „ na dostawę wrzes. i paź. . . 6.77 ¹ / ₂
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . . 4.40
„ „ regulacyjna . . . 4.40
„ „ na dostawę wrzes. i paź. . . —
Jęczmień browarny . . . —
„ „ na paszę . . . —
Groch do jedzenia . . . —
„ „ na paszę . . . —

CENY ZBOŻA

dnia 13-go września 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 103—106, średnia 92—100, ordynaryjna 86—90.
Żyto: wyborowe 78—80, średnie 75—77, ordynaryjne —

Jęczmień: wyborowy 68—76, średni 68—76, ordynaryjny 68—76.

Owies: wyborowy 84—90, średni 75—80, ordynaryjny 65—70.

Gryka: — — — **Groch:** — — — **Kasza jaglana** wyborowa 090—120.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W sobotę dnia 11-go września, wedle sprawozdania pana R. Damme, na rynku gdańskim pszenica chętnie była kupowana — szczególnie towar tranzytowy. Ceny niezmiennie.

Notowano polską dobrą psstrą 127 do 130 funt., 136 do 138 m. jasno-psstrą 126 do 133 funt., 136 do 140 m., szklista 133 funt. 139 m., wysoko-psstrą 132 do 135 funt. 139 do 141 m., wysoko-psstrą szklista 130 do 135 funt. 139 do 143 m. za 1000 kilo.

Żyto słabiej. Ceny obniżyły się tak, że ku końcowi różnica wynosiła 1 m. Obrót towaru tranzytowego bardzo mały.

Jęczmień poszukiwany. Rosyjski pastewny 83 do 85 m.

Rzepak polski 175 m.
W Paryżu dnia 11-go września pszenica 22.75, mąka również spokojnie 48.25 fr.

J. Wl.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 11-ym września 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Skład fabryki stali z Łowicza d. z., — Dziedziul z Baranuchy, — A. Litskiemu z Pawłogradu, — Adwokat Berends z Brześcia Teresp., — Litracej z Baltina, — Andersbaum z Melitopola, — Rubinstein z Orła, — Womperskiej z Kowla.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— **Doktor Szczygielski** powrócił do Warszawy i przyjmuje **z chorobami kobiet** od 4 do 6, Długa nr. 16 (20 nowy). (1074)

(668) **ROLETY** drelichowe, patyczkowe i kolorowe, oraz **ZALUZJE** drewniane i **GZEMSY** do firanek bardzo tanio poleca skład obić pap. Seweryna Mazur i S-ki, plac Teatralny.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

P O C I A G I :	Ochodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą kółką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . . .	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów . .	5 30 po poł.	9 18 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa . .	4 58 po poł.	8 58 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina . . .	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogro-		
dziewska	4 — po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej: do Skierniewic stacji pośrednich w każdą niedzielę i dni świąteczne pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzący zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei bydgoskiej: do Ciechocinka po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei terespolskiej: do Mrozów oraz stacji i przystanków pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodząc zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei nadwiślańskiej: do Nowogroge-wiewska i stacji pośrednich w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodząc zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa** odchodzą: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w niedzielę wtorki i czwartki o g. 5¹/₂ zrana.